Nr. [illegible] Kraków, Piątek 23 Listopada 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	24 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwukrot. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokolowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca, ul. Jagiellońska 5. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Bachstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokolowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Roekach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 22 listopada.

(ajs) Dzienniki dzisiejsze przynoszą komunikat kancelaryi gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej w sprawie zatwierdzenia kandydatury p. Kucharzewskiego na stanowisko premiera gabinetu polskiego, którą to wiadomość mogłem już wczoraj przesłać. Lakoniczny ten komunikat brzmi:

„Rządy mocarstw centralnych wyraziły swą zgodę na mianowanie prezydentem ministrów Jana Kucharzewskiego“.

Prezes ministrów zgodnie z patentem z d. 12 września, podejmie obecnie potrzebne kroki, ażeby w tych działach administracyi, które są przekazane polskiej władzy w Królestwie przeprowadzić **organizacyę ministeryów.**

Wydawane odtąd przez Radę Regencyjną akty rządowe będą już **kontrasygnowane** przez prezesa ministrów.

* * *

Na przedstawienie Komisyi Przejściowej T. R. S. zamianowała Rada Regencyjna b. rektora Brudzińskiego zastępcą dyrektora departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego — oraz zatwierdziła wybór rektora uniwersytetu prof. Kostaneckiego i politechniki prof. Patschkego.

Z zastrzeżeniami i bez zastrzeżeń.

Pod tym tytułem pisze „Echo Polskie“ z 3 listopada:

Prasa obozu Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego nie przestaje wypowiadać zastrzeżeń w stosunku do Rady Regencyjnej, polityki i pracy narodowej, którą będzie Rada kierować. Zastrzeżenia te, mimo wszystkich frazesów pochlebnych i wyrazów poddania się, są tak formułowane, jakgdyby Rada Regencyjna nie była naczelną władzą narodową, której każdy obywatel powinien się poddać bez zastrzeżeń, a zaś one tembardziej pozbawione wszelkich podstaw, że — jak już wskazywaliśmy — edykty Rady Regencyjnej wchodzą w życie za podpisem prezesa rządu, który występuje jako władza odpowiedzialna. W stosunku zaś do rządu można oczywiście zachować taką lub inną politykę, ale pod warunkiem, ażeby w niczem nie uszczuplać powagi rządu i nie dążyć do ograniczenia jego kompetencyi. Tymczasem „Gazeta Polska“ omawiając intronizacyjny manifest Rady Regencyjnej i wypowiadając mnóstwo zastrzeżeń, tak go równocześnie komentuje, jakoby on pozostawiał wolne pole dla samowolnych działań i samozwańczych wystąpień na emigracyi.

Rozumie się, że komentarz taki nie jest niczem uprawniony, a jest w tym stopniu samowolny, jak samowolną, samozwańczą i szkodliwą jest cała działalność narodowej demokracyi, wymykająca się z pod kontroli ogółu i sprzeczna z tą pracą, którą podjęło i prowadzi społeczeństwo w kraju. Bardzo charakterystyczne jest pod tym względem, że artykuł „Gazety Polskiej“, omawiający manifest Rady Regencyjnej. Pomija on zupełnie milczeniem te ustępy, w których manifest zwraca się do narodu w słowach zarówno mocnych, jak trafnych, o poparcie dla Rady, dla przyszłego rządu i Rady Stanu. Cały artykuł „Gazety Polskiej“ napisany jest w ten sposób, jakgdyby potrzebna mu była aprobata dla manifestu. Budzi to wszystko niewesołe refleksye. Dezoryentuje się opinię publiczną w chwili, gdy ważą się losy narodu, gdy potrzeba jest bardziej, niż w każdym innym czasie, świadomości o istocie sytuacyi, o działaniach, które nam wypada dla dobra kraju i narodu prowadzić.

Dziwną jest ta polityka narodowej demokracyi, uważającej siebie za jedyną prawowierną wyrazicielkę uczuć i dążeń narodowych. Zawsze pełna jest zastrzeżeń w stosunku do własnego społeczeństwa, do własnego narodu, do obywateli własnego kraju, a bez zastrzeżeń jest tylko w stosunku do obcych.

Bez zastrzeżeń przystępował przed dziesięciu laty Dmowski w imieniu narodu do tak zwanego ruchu neosłowiańskiego, bez zastrzeżeń łączył Polskę z Wergunem „Nowym Wremieniem“, Briancaninowem, Mienszikowem i z całym tym sztabem przysięgłych i jedynie prawdziwych Słowian w Rosyi z pod znaku Stołypina. Tamto „bez zastrzeżeń“ pozostanie historyczne. Teraz zaś „bez zastrzeżeń“ łączy narodowa demokracya Polskę z koalicyą i za zdradę stanu uważa, jeżeli się społeczeństwo domaga od koalicyi gwarancyi dla przyszłości Polski.

Ale za to narodowa demokracya i wytworzone przez nią instytucye mają mnóstwo zastrzeżeń wobec własnego narodu, wobec Rady Regencyjnej, wobec tworzącego się rządu polskiego, wobec byłej i przyszłej Rady Stanu, wobec wszystkich prac, podejmowanych przez społeczeństwo w kraju, wobec całej pracy państwowo-twórczej, wobec wszystkich stronnictw polskich na emigracyi i na kresach, wobec każdego wybitniejszego obywatela. Ze strony tych wszystkich tych władz narodowych, instytucyj, ludzi, działań i dążeń najserdeczniejszych i najbardziej patryotycznych, grozi nieustannie klęska i zguba i przed tymi wszystkimi ludźmi i działaniami, przed ogółem narodu nieustannie trzeba go bronić.

Co można na to wszystko odpowiedzieć? Gdzie można się dopatrzeć w tych wszystkich działaniach N. D., zdrowego, politycznego zmysłu i poczucia narodowego. Wielki zaiste musi być przerost namiętności partyjnych ponad uczucie sprawy publicznej, by doprowadzić do takich rezultatów, jak te, jakie widzimy w działalności narodowej demokracyi zarówno w emigracyjnej Radzie Polskiej, jak w krajowem Kole Międzypartyjnem.

Sprawa rozejmu i pokoju.

Wiedeń, 23 listopada.

Ze źródła dobrze poinformowanego donoszą: **Ani naczelna komenda armii austro-węgierskiej, ani też naczelna komenda armii niemieckiej nie otrzymała propozycyi co do zawieszenia broni. Nie ma także w sprawie tej żadnej** innej wiadomości, prócz telegramu biura Reutera. Na wypadek, gdyby Rosya **wystąpiła z taką propozycyą, to będzie ona spokojnie i przedmiotowo rozważona w myśl oświadczeń ministrów Austryi i Niemiec w duchu pojednawczym.**

Niema obawy, ażeby czyniono jakiekolwiek trudności takim życzeniom, jeżeli będą dawały realną podstawę do rokowań o pokój.

Doniesienie biura Reutera jest zupełnie prawdopodobne, gdyż bolszewicy widocznie wzmocnili swoje siły, a zawarcie pokoju jest najważniejszym punktem ich programu.

Sztokholm, 23 listopada.

Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych nie ma dotąd żadnych wiadomości o tem, że Rosya chce wycofać się z wojny.

Bolszewicy są górą w całej Rosyi. Tutejsze koła wojskowe uważają za prawdopodobny zamiar nowego rządu rosyjskiego co do zawarcia zawieszenia broni, a to choćby ze względu na opłakane stosunki na froncie.

Koleje włoskie pod komendą francusko-angielską.

Berno, 23 listopada.

„Bund“ donosi:

Wszystkie koleje włoskie znajdują się pod komendą władz francuskich i angielskich.

Posiłki angielsko-francuskie mają składać się z 10 dywizyj.

Wenecya nie ewakuowana?

Budapeszt, 23 listopada.

„Az Est“ donosi z wojennej kwatery prasowej:

Wenecyanie, którzy dostali się do niewoli, opowiadają, że **Wenecya nie została ewakuowana**, tylko władze zarządziły, dokąd poszczególne grupy mają się udać na wypadek ewakuacyi.

Neutralizacya Wenecyi?

Berno, 23 listopada.

Jak donosi paryski „Excelsior“, miał papież zawiadomić rząd włoski o propozycyi Austro-Węgier, **ażeby Wenecya została zneutralizowana pod tymczasowemi rządami miejscowego patryarchy.**

Rząd włoski odrzucił tę propozycyę.

Walki w Palestynie.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Londyn, 23 listopada.

Komunikat angielski. Na północ od Jaffy nie zmieniło się położenie. Dnia 19 b. m. została zdobyta miejscowość Karjet el Enab (5 mil na zachód od Jerozolimy) przez piechotę armii terytoryalnej, a Beit Likia, miejscowość leżącą o 5 mil dalej na północny zachód, zajęły wojska szkockie. **Wczoraj (d. 19 b. m. U. R.) konnica nasza o cztery mile na zachód od drogi Bireh-Jerusalem Shechem zetknęła się z nieprzyjacielem.**

Sukcesy łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Berlin, 23 listopada.

Przy zachodniem wybrzeżu angielskiem zatopiono na nowo 12.000 ton reg. brutto.

Londyn 23 listopada.

Admiralicya angielska podaje, że dnia 18 b. m. na morzu Śródziemnem statek patrolowy zatopiony został przez nieprzyjacielską łódź podwodną, przyczem zginęło 4 oficerów i 5 żołnierzy.

Berlin, 23 listopada.

Wolff. W październiku zatopiono ogółem wskutek zarządzeń wojennych mocarstw centralnych okręty handlowe, które służyły celom nieprzyjaciół, **o pojemności 674.000 ton. Skutkiem tego sukcesy nieograniczonej działalności łodzi podwodnych wzrosły na 7,649.000 ton rejestrowych brutto.**

Anarchia w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Londyn, 23 listopada.

Sprawozdawca Biura Reutera donosi z Petersburga 20 b. m.: Zerwanie stosunków między bolszewikami a umiarkowanymi socyalistami zdaje się być faktem dokonanym. Za kilka dni podany będzie termin wyborów do konstytuanty. Wobec anarchii niemożliwe będą wybory bezstronne i spokojne.

Pochód korpusu, który dotarł do Ługi, wstrzymano. Oficerowie przybyli do Petersburga i przyłączyli się do socyalistów. Słychać, że wielka część żołnierzy przeszła na stronę bolszewików. Komitet rewolucyjny podał do wiadomości, że druga armia stoi pod jego nadzorem.

Polityk Puryszkiewicz i książę Jusupow zostali uwięzieni pod zarzutem, że utrzymywali stosunki z Kaledinem.

Socyaliści przeciw bolszewikom.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Amsterdam, 23 listopada.

Według „Nieuwe Roterdamsche Courant“ donosi „Daily Tel.“ z Petersburga z dnia 19 listopada:

Socyaliści osądzają pesymistycznie stan rzeczy. Obawiając się bolszewickiej dyktatury, są gotowi wraz z częścią bolszewików **wystąpić przeciw wszelkiej dyktaturze.**

Między Ługą a Gatczyną stoją znaczne siły zbrojne, złożone z piechoty, jazdy i artyleryi. Przypuszczać należy, że mają one przywrócić porządek, ale nikt nie wie, w czyjem imieniu zamierzają one zrobić porządek, ani też czy żołnierze ci będą walczyli. O Kaledinie, którego socyaliści w Petersburgu obawiali się jako przyszłego dyktatora, obiegają pogłoski, które trudno sprawdzić. Prawdopodobne wydają się pogłoski, że zupełnie opanował zagłębie Dońskie. Urządził on tam przemysłowe komitety, z których każdy składa się z dwóch przedstawicieli pracodawców i jednego przedstawiciela kozaków. Rzekomo domaga się on, aby konstytuanta zebrała się w Moskwie.

Izba posłów przeciw Izbie panów.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wiedeń, 23 listopada.

Komisya finansowa odrzuciła wnioski Hummera i Lichta, polecające Izbie, aby w sprawie podatku wojennego przyjęła wnioski, umożliwiające kompromis z Izbą panów. Natomiast przyjęto wniosek referenta posła Steinwendera, oświadczający się za tem, aby obstawać przy poprzedniej uchwale Izby posłów.

Odszkodowanie za niesprawiedliwe skazanie.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wiedeń, 23 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi prawniczej toczyła się rozprawa nad wnioskiem posła Adolfa Grossa w sprawie noweli do ustawy **o odszkodowaniu za niesprawiedliwe zasądzenie.** Projekt, wypracowany przez podkomitet, w porozumieniu z rządem, **przyjęto w myśl wniosku referenta** z małemi zmianami. Istotne różnice w porównaniu z ustawą dotychczasową polegają na tem, że nie tylko ten ma pretensyę do odszkodowania, którego później uwolniono, ale także i każdy, którego we wznowionem postępowaniu skazano według łagodniejszej ustawy karnej na mniejszą karę, a dalej, że pretensya do odszkodowania przysługuje także osobom, skazanym przez sądy wojskowe na podstawie § 14 wojskowej procedury karnej i rozporządzenia cesarskiego o oddaniu osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe. Pretensye należy zgłaszać, nie jak dotychczas, do trybunału państwa, lecz do wyższego sądu krajowego.

P. Lasocki i Dniestrzański poruszyli sprawę odszkodowań tych, którzy bez postępowania sądowego stracili życie, lub wolność i domagali się, aby sprawę odszkodowań rodzin uregulowano ustawowo według wniosku Adolfa Grossa. Celem wypracowania projektu ustawy w tej sprawie wybrano podkomitet.

O prezydenturę delegacyi austr[illegible].

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wiedeń, 23 listopada.

„Korrespondenz Austria“ donosi:

Pod przewodnictwem delegata profesora Waldnera odbyła się wczoraj konferencya ośmiu chrześcijańsko-społecznych i siedmiu niemieckich wolnomyślnych delegatów z Izby posłów. Jednomyślnie zaproponowano prezesa zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego ks. prałata Hausera na kandydata na godność prezydenta delegacyi austryackiej.

Wybory do delegacyi węgierskiej.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Budapeszt, 23 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego dokonano wyboru członków delegacyi.

Aprobata zmiany ordynacyi wyborczej przez cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Berlin, 23 listopada.

Dzienniki wieczorne donoszą, że król aprobował przedłożenie w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do Izby posłów sejmu pruskiego i zmiany składu Izby panów. Przedłożenia te niebawem wejdą do Sejmu.

Zawieszenie dziennika wszechniemieckiego.

Berlin, 23 listopada.

Zawieszenie przez komendę wojskową dziennika wszechniemieckiego „Deutsche Zeitung“ nastąpiło wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z powodu artykułu wstępnego, którego autorem jest ks. Salm Hostmar, członek pruskiej Izby panów. Artykuł ten powiada pomiędzy innemi:

„Jeżeli ludzie twierdzą, że droga ustna jest bezskuteczna, gdyż cesarz nie słucha książąt związkowych, lecz sam kieruje rozmową, to podobne usprawiedliwianie się nie wytrzymuje krytyki już z tego powodu, ponieważ do takiego traktowania potrzebne są dwie osoby: jedna, która w ten sposób się obchodzi, tudzież druga, która na to pozwala.

Przyczyny klęski włoskiej.

Korespondent wojenny „Arbeiter Ztg.“ Hugo Scholz daje pogląd na dwunastą bitwę nad Soczą, która doprowadziła do katastrofy armii włoskiej. Autor nazywa klęskę armii włoskiej wypadkiem paradoksalnym, którego doniosłość przerosła nawet rachuby zwycięzców. Mylnem jest przedewszystkiem zapatrywanie, jakoby Włosi zostali atakiem nad Soczą zaskoczeni, spodziewając się ataku od strony Tyrolu. — Przeciwnie — komenda włoska przeczuwała, co się święci. Świadczy o tem np. znaleziony przez autora w Udine numer „Corriere della Sera“ z 23 października, przepowiadający, że terenem najbliższych rozstrzygnięć wojennych będzie front nad Soczą, podający nawet szczegóły o armii Belowa. Być może, że Cadorna, złudzony ruchami w Tyrolu, odkomenderował w inną stronę kilka z 48 dywizyi, wprowadzonych do walki podczas jedenastej bitwy nad Soczą, pewnem jest jednak, że do ostatniej chwili rozporządzał w tym punkcie dostatecznemi siłami do wytrzymania ciosu i względnie przewaga sprzymierzonych nie mogła być zbyt wielka. — Zresztą faktem jest, że żadna z armij sprzymierzonych nie potrzebowała czynić użytku z liczebnej przewagi, umieszczonej w rezerwach, ani armia Belowa, ani Kossaka, ani Krausa, lecz niejako pierwszym rozmachem sprowadziły rozstrzygnięcie.

Sukces ten tłómaczy się oczywiście w pewnej części gorszemi kwalifikacyami żołnierza włoskiego. Korespondent zwykle sceptycznie słuchał zapewnień austryackich żołnierzy, że gdy przyjdzie do ofenzywy, to Włochów rozniosą, i uważał to za tradycyjne przechwałki z czasów Custozzy. Jednak pokazało się, że ci ludzie mieli objektywną racyę, czując się bitniejszymi, niż Włosi. Główną przyczyną klęski było jednak przecenianie we Włoszech talentu Cadorny — Uważano go tam za geniusza, tymczasem był to tylko ostrożny i rutynowany sztabowiec generalny. Jego decyzye dojrzewały bardzo powoli i nie okazywał on wiele intrcyi wojennej. Dziwna rzecz, że jego kolegom włoskim nie wpadło w oczy, jak kolosalny błąd popełnił Cadorna zaraz z początku kampanii, gdy, wahając się, stanął przed słabo bronionym Krasem i stał tak długo, aż się obrona dostatecznie wzmocniła. — Ale oficyalne Włochy i dziś jeszcze wolą wierzyć w pośledniość talentu uwielbianego wodza o nazwisku, zawierającem te same głoski co jego antagonista, Conrad.

Ciężkim błędem włoskiego kierownictwa było, że oszołomione sukcesem na płaskowyżu Bainsizza, uważało ten punkt za centralny punkt świata i patrzało na niego jak zahipnotyzowane. Atak sprzymierzonych, jak się zdawało Cadornie, mógł mieć na celu tylko powstrzymanie włoskiego przedarcia się ku dolinie Idryi, gdyż to zagroziłoby od flanki przyczółek mostowy tolmiński. Zwłaszcza komendant 2-giej armii, generał Capello, uparł się, że atak może wyruszyć tylko z północnego kąta Bainsizzy i skupił wszystkie swoje rezerwy do kontrataku ku dolinie Idryi w obszarze Auzzy. W istocie też po równomiernym tylko 6-godzinnym ogniu huraganowym na całym froncie, tam nastąpił atak grupy Kossaka i złamał pierwsze linie włoskie. To właśnie umocniło Capella w jego dyagnozie strategicznej, słał on brygadę za brygadą, odzyskał teren i chciał Kossaka wyprzeć jeszcze z jego stanowisk. Austryackie dywizye trzymały się jednak i powoli, wraz z siłami drugiej armii, działającemi od południa, zdołały wciągnąć całe wojsko Capelli w obręb Auzzy, tymczasem zaś niespodzianie od północy zwaliło się na Włochów nowe nieszczęście.

Był to atak niemiecki od Tolminu i z wąskich dolin Alp julijskich. Włosi nie przypuszczali, ażeby przyczółek tolmiński, dozwalający rozwinięcie się zaledwie dwom dywizyom, mógł służyć całej armii za podstawę operacyjną. — Mieli tu na wzgórzach Kolowrat siły, które uważali za dostateczne. Ale bataliony Belowa i austryacki korpus odrazu zmiotły Włochów aż na dolinę Cividale. To samo udało się grupie Krausa w kotlinie Flitschu.

Gdyby teraz Capello był zoryentował się w sytuacyi, mógłby był się i za wczasu cofnąć. — Widocznie nie został na czas powiadomiony o zajściach na północy i stracił kontakt z cofającem się tam wojskiem. Wgryzł się dalej w grupę Kossaka i nie przeczuwał, że klęska lewego skrzydła zamienia się w katastrofę. Tymczasem bowiem sprzymierzeni wykonali niezmiernie śmiały plan obejścia półtrzecia włoskich dywizyj, ustawionych na grzbiecie Krnu, i odcięcia im tyłów. Plan ten polegał na tem, żeby oczyszczonemi dolinami poprostu iść naprzód, nie troszcząc się o to, co się dzieje z boku, wbrew ścisłej metodyce, która posuwanie się doliną czyni zależnem od równoczesnego oczyszczania sąsiednich grzbietów górskich. Podczas, gdy zdobywano wzgórza Kolowrat, Niemcy maszerowali poprostu obok nieprzyjaciela przez dolinę Soczy do Karfreit i tu połączyli się z wojskami Krausa. Włoska załoga Krnu została otoczona i musiała się poddać.

Gdy Capello opatrzył się, był już zagrożony z flanki przez Belowa i zdecydował się odstąpić od Bainsizzy. Wprzód jednak próbował szybko zebranemi wojskami ks. Gonzagi zatkać wyłom i przeszkodzić niemieckiemu marszowi na Cividale. Wojska te zostały jednak odrzucone. — W nocy drugiego dnia bitwy, zaczął się spóźniony odwrót, który się zamienił w ucieczkę. — W pośpiechu zniszczyli Włosi zawcześnie wiele mostów na Soczy. Potrzeba było jeszcze poważnych walk, aby ze stanowisk ruszyć skrzydło południowe, to jest strefę Gorycyi, i trzecią armię włoską, poczem zaczął się znany pościg.

Dążenia niepodległościowe Litwinów.

„Gazeta Polska“ (Moskwa) z 2 listopada zamieszcza następujący telegram Agencyi petersburskiej ze Sztokholmu:

W rozmowie z korespondentem piotrogrodzkiej Agencyi telegraficznej prezes kongresu litewskiego w Sztokholmie, członek Izby państwowej Iczas, oświadczył:

Celem narady sztokholmskiej było ustalenie wspólnego punktu widzenia na sytuacyę polityczną **narodu polskiego. Idea niepodległości** nigdy nie przestała żyć w narodzie litewskim. Z przyczyny położenia geograficznego Litwy w czasie wojny obecnej uległa strasznemu spustoszeniu. Partye polityczne mniemają, że odszkodowanie Litwy możliwe jest tylko przy zupełnej samodzielności i uznaniu niepodległości Litwy. Konferencya litewska w Sztokholmie wypowiedziała się za zwołaniem w Wilnie, po wycofaniu wojska niemieckiego, **konstytuanty litewskiej,** gdzie Litwini wypowiedzą swoją wolę“.

Iczas nie wątpi, że wola ta nie skłoni się na stronę Niemiec. Co się tyczy umów z Niemcami, konferencya, wziąwszy pod uwagę, że w czasie pokoju interesy Litwy zwrócone są przeważnie na zachód — nie przeczą możliwości zawiązania z Niemcami umów, o ile nie będzie to szkodziło samodzielnemu rozwojowi państwowemu kraju.

Z okazyi kongresu sztokholmskiego zamieszczają „Birżewyja Wiedomosti“ z 27 z. m. artykuł w sprawie litewskiej p. t. „Dwa fronty Litwy“ następującej treści:

Na naradzie państwowej w Moskwie poseł do Dumy Januszkiewicz żądał stworzenia samodzielnego państwa litewskiego z Litwy, należącej do Rosyi, oraz tej części, która jest w posiadaniu Niemiec. Ta ostatnia oczywiście **ma być odebraną krwią i trudem rosyjskiego narodu.** Mniej więcej tego samego zdania był poseł Iczas. Różne warstwy społeczeństwa rosyjskiego różnie odnosiły się do żądań litewskich, lecz i sami Litwini nie byli wszyscy tego samego zdania w sprawie swojej samodzielności. Tensam Iczas po okupacyi Litwy przez Niemców domagał się w Dumie państwowej tylko autonomii, żądania zaś samodzielnej Litwy pojawiły się dopiero po rewolucyi. Lecz w każdym razie czy autonomia, czy to samodzielność Litwy są „naszą wewnętrzną sprawą“. Po wybuchu rewolucyi i wzmożeniu się anarchii widocznie Litwini zwątpili w siły Rosyi i postanowili działać na dwa fronty“. Jedna część litewskich działaczy zapewnia w Petersburgu o swojej jedności z Rosyą, gdy tymczasem druga część w Berlinie i Wilnie kokietuje z Niemcami, by ogłosili ich niepodległość. Zasadą stało się: kto da Litwie pierwszy niepodległość, z tym ona pójdzie, czego dowodem jest odezwa Sejmu w Wilnie, która jest szczytem politycznego cynizmu. Wspominając o konferencyi litewskiej w Sztokholmie, autor artykułu zauważa, że „są chwile w życiu narodów, gdy wybrać muszą jedną lub drugą drogę“. Ten moment nadszedł dla Litwy. Gra na dwa fronty może doprowadzić nietylko do przegrania stawki „samodzielności“, ale nawet „autonomii“. O losie Litwy nie będzie rozstrzygać konferencya pokojowa, lecz konstytuanta rosyjska“.

Wojsko i przemysł krajowy.

Z Warszawy otrzymujemy na powyższy temat następujące uwagi:

Przemysł, a zwłaszcza rzemiosło, znajduje się wskutek wojny naogół w ciężkim położeniu. Niema niestety widoków, by z nastaniem pokoju położenie to mogło doznać rychło zmiany na lepsze. Brak surowców i dodatków narzędzi roboczych, środków opałowych, trudności dowozu i t. p. przyczyny sprawią, iż normalną pracę będą mogły w bliskiej przyszłości rozpocząć przedewszystkiem przedsiębiorstwa, służące bezpośrednim interesom publicznym, a więc w pierwszym rzędzie państwu i jego instytucyom. Rzeczą rodzimego przemysłu, a zwłaszcza rzemiosła, jest tedy zapewnić sobie z góry możliwie największy udział w zaspakajaniu potrzeb państwa i jego instytucyj.

W szczególności leżałoby w interesie rzemiosła, by rozpoczęło już obecnie starania około wytworzenia w przyszłości stałego stosunku wytwórcy do odbiorcy między swą wytwórczością **a wojskiem polskiem. Świat rzemieślniczy winien wziąć pod rozwagę, iż nie tylko moralne względy przemawiają za tem, by wszystko to, czego potrzeba polskiemu żołnierzowi, dostarczał polski przemysłowiec i robotnik, lecz także**

wybitny interes materyalny. Wojsko utrzymuje się z podatków. O ile tedy rodzime rzemiosło bierze udział w zaspakajaniu potrzeb wojska, to znaczna część łożonych przez rzemiosło tytułem podatków pieniędzy na utrzymanie wojska, wraca do rzemiosła w postaci zapłaty za dostarczane wojsku wyroby. Im więcej rzemiosło dostarcza wojsku swych wyrobów, tem więcej pieniędzy wpływa od wojska do rzemiosła.

Ponieważ wojsko potrzebuje wiele rzeczy, jest ono wielkim odbiorcą. Ponadto jest wojsko dobrym odbiorcą, albowiem płaci gotówką i ułatwia rzemieślnikom wykonywanie robót wojskowych. N. p. w Galicyi otrzymują rzemieślnicy zaliczki od wojska w postaci surowców i gotówki na wypłatę robocizny, ponadto maszyny i narzędzia robocze na dogodnych warunkach. Te okoliczności umożliwiły rzemiosłu galicyjskiemu branie znacznego udziału w dostawach dla wojska austryackiego i osiąganie poważnych zysków z robót wojskowych! (Niestety nie w tym stopniu, jak tego rzemiosło galicyjskie wymaga. Przyp. red.).

W roku wybuchu wojny wynosił w Austryi udział n. p. rzemiosła szewskiego połowę (50 proc.) całego zapotrzebowania obuwia dla wojska austro-węgierskiego. Zaś szewcy galicyjscy wykonywali z tego udziału jedną część (33%). Przed wojną wykonywali szewcy galicyjscy dla wojska austro-węgierskiego przeciętnie 55.000 par obuwia rocznie o wartości przeszło 797.000 koron. Pozatem brali szewcy galicyjscy udział stały w dostawach dla obrony krajowej. Prócz szewców wykonywali w Galicyi roboty wojskowe krawcy, kuśnierze, czapkarze, rymarze, siodlarze, rękawicznicy i t. d. W czasie wojny zapotrzebowanie wojska znacznie wzrosło i tem samem zwiększył się udział rzemiosła w zaspakajaniu tego zapotrzebowania. I tak w pierwszych dwóch latach wojny, a więc do połowy 1916 roku, wykonali rzemieślniczy szewcy w Austryi przeszło 10 milionów par obuwia, przeszło 8½ milionów sztuk mundurów, robót rymarskich i siodlarskich za blisko 100 milionów koron i t. d. Wartość wymienionych robót wynosiła przeszło 474 miliony koron. Udział rzemiosła galicyjskiego w tych robotach znany jest na razie tylko odnośnie do krawiectwa (319.990 mundurów) i czapkarstwa (23.000 sztuk). Cyfry te nabierają tem większego znaczenia, jeżeli się zważy, iż Galicya w pierwszym roku wojny prawie cała, a w drugim — w jednej trzeciej części podlegała inwazyi i że, jako teren wojenny i etapowy, miała w dziedzinie wytwórstwa przemysłowego bardzo znaczne trudności do zwalczenia.

Odzież dla uchodźców galicyjskich.

W sprawie umieszczonego w „Nowej Reformie" artykułu o wiedeńskim Urzędzie odzieżowym („Bekleidungsstelle"), założonym przy c. k. ministerstwie spraw wewnętrznych dla wychodźców, otrzymaliśmy następujące informacye:

Konferencyę lwowską poprzedziły dwukrotne narady, odbyte w Krakowie w gmachu c. k. starostwa, pod przewodnictwem radcy nam. z Białej p. Wenca, w którym brali udział delegaci ministerstwa spraw wewnętrznych, krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu, oraz reprezentanci K. B. K. Na tej konferencyi dowiedzieliśmy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych zakupiło materyałów tekstylnych za kwotę 280 milionów koron, z czego główna część winna przypaść uchodźcom galicyjskim, którzy w obecnej chwili, wedle dat urzędowych, wykazują jeszcze cyfrę przeszło 100 tysięcy.

W artykuliku „Nowej Reformy" poruszono sprawę tylko jednostronnie, domagając się od Wiednia nadesłania jak najprędzej gotowych ubrań dla naszej ludności, przeoczono natomiast sprawę domagania się równocześnie od naszych posłów, by należny kontyngent ubrań otrzymała Galicya do przemysłowego przerobienia dla naszych rękodzielników i istniejących w kraju zrzeszeń wytwórczych.

Gdy na odbytych konferencyach zaproszeni delegaci domagali się odpowiednich dostaw, które krajowi niezależnie od sprawy uchodźców przysporzyćby mogły milionowe zyski w postaci zarobków dla tysięcy rzesz robotniczych, otrzymali odpowiedź, że niestety główny kontyngent ubrań męskich i bielizny został już przerobiony przez krawców i zrzeszenia wytwórcze w zachodnich krajach Austryi. Tak więc i na strasznej niedoli wychodźczej Galicyi przemysł zachodni odnosi także milionowe zyski z pominięciem tutejszych przemysłowców. Obiecano natomiast, że pozostająca jeszcze do roboty, głównie konfekcyę damską i dziecinną, otrzyma Galicya, a to za pośrednictwem Krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu we Lwowie.

O ile przeto posłowie nasi, zasiadający w Komisyi gospodarczej Koła (pos. Stesłowicz i Diamand) nie zainteresują się bliżej powyższą sprawą, a Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu zaraz energicznie i szybko nie uchwyci akcyi powyższej w swoje dłonie, to i ta reszta dostaw, tak ważna dla kraju, przepadnie z krzywdą dla naszych sfer pracujących. Galicya, która wskutek stosunków wojennych na terenie kraju, była pozbawiona setek milionów wypływających z dostaw dla armii, które zdobyły inne kraje koronne Austryi, w chwili obecnej, jak widzimy wskutek centralistycznego ustroju sfer biurokratycznych i nieprzychylności dla naszego kraju, zostaje pozbawiona możności wykonania dostaw ubrań dla własnej ludności uchodźczej. Przypuszczać należy, że również Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi, a zwłaszcza jej sekcya III z szefem Bataglią na czele, mająca za zadanie odbudowę przemysłu i rękodzieła, zajmie się sprawą tą gorąco, dostarczenie bowiem tysiącznym rzeszom pracy i zarobku w naszym kraju, to środek w obecnej chwili najbardziej służący odbudowie zniszczonego przemysłu, możność zaś dostaw dla kraju, idących w dziesiątki milionów w przyszłości nie powtórzy się prędko. „Caveant consules!".

Subskrybujmy siódmą pożyczkę wojenną!

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Krajowy zjazd aprowizacyjny w Krakowie. Jak wiadomo, ze względu na grożącą klęskę z powodu braku artykułów spożywczych i konieczność obmyślenia środków samopomocy w kraju, odbędzie się w Krakowie w najbliższą niedzielę, to jest dnia 25 b. m., o godzinie 11 przed południem w sali obrad Rady miasta przy współudziale posłów miejskich ogólny zjazd delegatów miast galicyjskich.

Porządek obrad jest następujący: 1) Aprowizacya miast w środki żywnościowe i opał. 2) Organizacya handlowa miast, celem zaopatrzenia ludności miejskiej w środki żywnościowe i opał. 3) Dyskusya i wnioski.

Zjazd zapowiada się bardzo licznie z powodu ogólnej katastrofy aprowizacyjnej kraju.

Ze zjazdu miast Królestwa Polskiego w Warszawie powrócił dzisiaj reprezentant miasta Krakowa, wiceprezydent Rolle. Zjazd, który trwał trzy dni, odbył się przy nader licznym udziale uczestników ze wszystkich miast Królestwa Polskiego. Udział Krakowa w zjeździe był mile widziany, a referat st. radcy magistratu krakowskiego, dra Sikorskiego, o wewnętrznej organizacyi magistratów, powszechne zyskał uznanie, tak, że zażądano wydrukowania go. Wogóle na uczestnikach zjazdu widać było wielkie zainteresowanie się organizacyą samorządu gminnego, to też reprezentanci Krakowa zarzucani byli rozlicznemi pytaniami w tym kierunku.

Pod koniec zjazdu wiceprezydent Rolle zaprosił uczestników na najbliższy zjazd do Krakowa. Zaproszenie spotkało się z ogólną radością. Przyszły zjazd projektowany jest w Krakowie w okresie świąt Wielkanocnych. Spodziewać się należy licznego udziału miast Królestwa Polskiego i Galicyi i reprezentanci miast polskich będą mieli sposobność zetknąć się ze sobą w Krakowie i wspólnie obradzić najżywotniejsze swoje sprawy.

Odkrycie gotyckich schodów na Wawelu. Przy przekopywaniu dziedzińca Zamku królewskiego na Wawelu natrafiono na kilka stopni gotyckich schodów, które prowadziły do dawnego południowego skrzydła zamkowego, wybudowanego za czasów Kazimierza Wielkiego, a zburzonego razem z klatką schodową w XVI. wieku, gdy przystąpiono do rozszerzenia podworca zamkowego i do budowy kuchni królewskich. Prawdopodobnie o tych schodach wspomina regulamin koronacyjny króla Władysława Warneńczyka. Odkryte schody przedstawiają się, jako szerokie kamienne stopnie o łagodnym spadku. Przy tych stopniach widać jeszcze resztki fundamentów dawnego zburzonego mieszkalnego skrzydła południowego Zamku. Prawdopodobnie w tem skrzydle umarł Kazimierz Wielki, a nie w sali o jednym słupie, którą powszechnie dotąd uważa się za miejsce zgonu tego króla. Długosz mianowicie notuje, że Kazimierz Wielki umarł w wielkiej dolnej sali, ku południowi zwróconej.

Najstarsza świątynia na Wawelu. Znany historyk sztuki, prof. dr Strzygowski z Wiednia, przybył onegdaj do Krakowa i zaraz po przybyciu rozpoczął badanie odkrytej świątyni pod dawnemi kuchniami królewskiemi na Wawelu. Badania trwały wczoraj i dzisiaj w towarzystwie prof. Szyszki-Bohusza. Dzisiaj wieczorem odbędzie się w tej sprawie odczyt w Akademii umiejętności, który wygłosi prof. Strzygowski.

Jak się dowiadujemy, prof. Strzygowski przyszedł do przekonania, że odkryta świątynia pochodzić może z 6—8 wieku po Chrystusie, a więc ma związek z kulturą zachodnią tych czasów. Prof. Szyszko-Bohusz wskazywał czas powstania tej świątyni na 9—10 wiek, a dyr. Kopera na wiek 11.

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj po południu o godzinie 4½ wygłosi dyrektor Adam Grzymała Siedlecki konferencyę literacką o »Powrocie Odysa« St. Wyspiańskiego, z racyi pierwszego w Polsce wystawienia tego dzieła przez teatr krakowski. — Ceny miejsc teatralne zniżone do połowy. Wieczorem teatr zamknięty.

Jutro premiera »Powrotu Odysa«, którego trudną inscenizacyę ukończono, dając dziełu Wyspiańskiego możliwie najświetniejszą oprawę sceniczną i obsadę. Rolę tytułową kreuje reżyser sztuki, p. Józef Sosnowski, Penelopy p. K. Bednarzewska, Telemaka objął p. A. Węgierko, który miał ją kreować w Teatrze Polskim w Warszawie, Melanto p. M. Kamińska, Arnaiosa p. Z. Noskowski, Antinoosa p. W. Żarski, Eurymachosa p. B. Brzeski, dalsze role grają pp.: Łuszczkiewicz, Zaborska, Drzewiecka (Syreny), Żytecki, Kosiński, Szymborski, Jarniński, Biesiadecki, Rdzawicz, Motyczyński, Brandt, Senowski i inni.

»Powrót Odysa« powtórzony będzie w niedzielę, oraz w poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia.

Z teatru przy ul. Rajskiej. Dzisiaj po raz czwarty »Lalka« Audrana, która, wznowiona obecnie tak starannie, weszła na afisz naszej operetki z wielkiem powodzeniem. Zapewnia je na długo świetny zespół artystów, jaki tworzą pp.: Zimajer, Kamińska, Lelewicz, Miller, Karasiński, Minowicz, Kalinowski i inni z p. Miłowską na czele. Jutro po południu o godzinie 3 »Przekupka warszawska« A. Bełcikowskiego, wieczorem »Lalka«.

Poranek, poświęcony twórczości Wagnera, odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 11 w sali Towarzystwa lekarskiego. Będzie to pierwszy z cyklu poranków o Wagnerze i Nietzschem. Wykład wygłosi dr Józef Reiss, fragmenty z oper odśpiewa Zofia Temnicka przy akompaniamencie dyr. Rudnickiego, zaś ustępy instrumentalne odegra na skrzypcach laureat Akademii muzycznej w Wiedniu, p. B. Faster. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Podwieczorek artystyczny. W niedzielę 25 b. m. odbędzie się w sali Grand-hotelu staraniem sekcyi dochodowej Departamentu Opieki Legionowej N. K. N. podwieczorek artystyczny. Program części artystycznej, której kierownictwo objął art. dram. p. Leonard Bończa, obejmuje: 1) A. Zagórskiego: Wąż, jabłko i kobieta, dyalog (wypowiedzą pp. J. Zarzycka i Z. Noskowski, art. dram. teatru miejskiego). 2) Pieśni (odśpiewa p. Z. Temnicka, art. śpiew.). 3) Próba czytana z jednoaktówki (p. Z. Zarzycka i Z. Noskowski).

Po części artystycznej podany będzie wielce obiecujący biały podwieczorek domowy, przy którym przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Początek o godzinie 3½ po południu; wstęp u wejścia po 3 kor. od osoby.

Składki na wdowy i sieroty po poległych. Krajowy zakład wojskowego funduszu wdów i sierót po zmarłych i poległych żołnierzach wydał gorącą odezwę do ludności całego kraju, aby w czasie składek na rzecz tego funduszu, rozpoczynających się w dniu 25 b. m., poparła ofiarnie powyższą akcyę. Odezwę podpisali: książę biskup Sapieha, namiestnik hr. Huyn, metropolita Andrzej hr. Szeptycki, Witold Hausner, przewodniczący Towarzystwa ochrony nad młodzieżą, wreszcie Adolf Czerwiński ze Lwowa.

Pokrzywdzenie Galicyi przy imporcie masła. — Słynny już u nas „Oezeg", jak się okazuje, krzywdzi Galicyę na każdym kroku. Oddawna już cierpimy tutaj na zupełny brak masła. Krajowego jest niesłychanie mało, a i to jest wywożone, a co się tyczy zagranicznego, to „Oezeg" już przed 6 tygodniami zawiadomił Związek mleczarski we Lwowie i jego filie, że nie będzie jej dostarczać zagranicznego masła, albowiem teraz go się nie importuje. Tymczasem, jak wynika ze sprawozdań dzienników wiedeńskich, w Wiedniu sprzedaje się masło duńskie. Jest to dowodem, że masło zagraniczne importuje się do monarchii, tylko go niema dla Galicyi. Możeby jednak Galicya otrzymać mogła jaki przydział masła z importu zagranicznego?

Brak tłuszczów. »Korespondencya Wojennej Centrali handlowej« donosi.

Produkcya tłuszczów wieprzowych, jako też i masła stale spada, a zaopatrzenie ludności w ten dla zdrowia tak niezbędny środek żywności staje się z dnia na dzień trudniejszym.

Należy dążyć wszelkimi sposobami do zaprowadzenia racyonalniejszej gospodarki w tym kierunku. Czynniki miarodajne powinny przeprowadzić akcyę, ażeby obrót tłuszczem, który jest tak ważną częścią aprowizacyi, był korzystnie, dla biednej zwłaszcza ludności, uregulowany. Ceny tłuszczów obecnie doszły do takiego stopnia, iż stały się dla szerokich warstw ludności odstraszające. Istniejące ceny maksymalne nie mają w obrocie żadnego znaczenia. Rząd winien bezzwłocznie postarać się o równomierny rozdział, ażeby umożliwić w ten sposób zaopatrywanie się w tak ważny środek żywności, a także skierować akcyę do podniesienia jej produkcyi.

Od siebie dodajemy, że w Krakowie sklepy masarskie są przeważnie zamknięte z powodu zupełnego braku towaru. Dostawa nierogacizny dla Krakowa z tygodnia na tydzień maleje i powoduje coraz dotkliwszy brak wyrobów masarskich i tłuszczów. Obecnie otwarto kilka sklepów dla sprzedaży mięsa z ramienia galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem i wojennej Centrali handlowej. Byłoby pożądanem, by w tych sklepach sprzedawano także tłuszcze.

Wpisy na ziemniaki zimowe od zamieszkałych w okręgach biur chlebowych IV. i XIII przyjmować będzie, począwszy od 28 b. m., kasa miejska zakładów aprowizacyjnych przy ulicy Pędzichów l. 12. Z dniem tym kasa przy ulicy Helclów l. 7 zostaje zwinięta.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności odbędzie się dnia 25 listopada 1917 roku o godzinie 4 po południu w sali Rady powiatowej, przy ulicy Pijarskiej l. 1, parter.

Siły robocze i fachowe z Królestwa Polskiego utrzymuje w ewidencyi centralny Urząd wynajmu pracowników przy generalnem gubernatorstwie w Lublinie.

W Krakowie Liga pomocy przemysłowej (ulica Straszewskiego l. 28) otrzymuje i udziela do przejrzenia wykazy tego urzędu w godzinach od 9—12 w południe i od 4—6 wieczorem.

W sprawie dopuszczenia przesyłek pakietowych do Turcyi. Począwszy od dnia 10 listopada b. r., wolno wysyłać do tureckich urzędów pocztowych w Konstantynopolu i Smyrnie przesyłki pakietowe do 20 kilogramów wagi, bez lub z podaną wartością, aż do wysokości 500 franków, jak również za pobraniem do wysokości 800 K. Jeden nadawca może w jednym i tym samym dniu nadać najwyżej cztery przesyłki pakietowe.

Z kraju.

Dar arcyksięcia Karola Stefana dla polskiego inwalidy. Włościanin Jan Sora z Rząski, inwalida wojenny, ociemniały na froncie rosyjskim, otrzymał w darze od arcyksięcia Karola Stefana z Żywca piękny domek z ogrodem i zabudowaniami gospodarskiemi, przedstawiający wartość ogólną około 10.000 K. Arcyksiążę Karol Stefan polecił na własny koszt odnowić i umeblować ofiarowane inwalidzie zabudowania gospodarskie. Nadto córka arcyksięcia Karola Stefana, Renata ks. Radziwiłłowa z Balic, zaopatrzyła gospodrstwo tego inwalidy w potrzebne zapasy artykułów żywności i sprzęty gospodarskie.

Za ten hojny dar składa Jan Sora arcyksięciu Karolowi Stefanowi i jego córce Renacie ks. Radziwiłłowej najserdeczniejsze podziękowanie.

Zaznaczyć należy, że arcyksiążę Karol Stefan — jak to powszechnie wiadomo — otacza polskich inwalidów wojennych szczególniejszą opieką i swoją hojną ręką ich na każdym kroku wspiera.

Zarządzenia starostwa przemyskiego. W dniu 16 b. m. pojawiło się na murach Przemyśla ogłoszenie tej treści:

»Ze względu na wczorajsze rozruchy rozporządzam, co następuje:

1) Nie wolno gromadzić i zatrzymywać się na ulicach i placach publicznych.

2) O godzinie 8 wieczorem mają być wszystkie lokale publiczne, kina, kawiarnie, szynki i sklepy zamknięte.

3) Po godzinie 8 wieczorem nie wolno nikomu wychodzić z domu, chyba za wyjątkowem pisemnem zezwoleniem komisaryatu policyi.

4) Przekroczenie tych przepisów karane będzie grzywnami do 200 K. lub aresztem do dni 14. — C. k. starosta Beller.«

Wielka obława na dezerterów-rzezimieszków we Lwowie. Jak dzienniki lwowskie podnoszą, bezpieczeństwo publiczne we Lwowie znacznie ucierpiało od czasu, gdy rozmaici lwowscy apasze powinności wojskowej zadość musieli uczynić i ruszyli do rowów i okopów strzeleckich. Od czasu do czasu wypływają oni na lwowskim bruku, często nawet opuszczają szeregi bez urlopu i kryją się wśród labiryntu podmiejskich realności od Zniesienia przez Zamarstynów, Kleparów aż w Gródecką dzielnicę. Z nastaniem nocy ciągną ku miastu, gdzie dokonywują śmiałych włamań i kradzieży. Pod okiem starych, doświadczonych a wytrawnych rzezimieszków, wyrastają tu młodzi adepci kunsztu złodziejskiego. Służba bezpieczeństwa podczas wojny jest tak bardzo szczupłą, iż wprost podołać nie może ciężkiemu zadaniu ujęcia rozmaitych rzezimieszków i oczyszczenia atmosfery. — W ciężkiej pracy biuro bezpieczeństwa publicznego dokłada nadzwyczajnych starań, aby unieszkodliwić zabiegi całej rzeszy lwowskich i obcych rzezimieszków, węszących w czasie wojennej zawieruchy za łatwym a popłatnym łupem.

Od czasu do czasu urządza policya lwowska obławę, którą w ciągu nocy prowadzi w kierunku podejrzanych środowisk Zamarstynowa, Kleparowa i innych podmiejskich okolic. Taka obława policyjna została urządzona onegdajszej nocy z obfitym wynikiem. Otaczano ze wszystkich stron rozmaite podejrzane spelunki i tam aresztowano całe »towarzystwa« rzezimieszków, nieraz na wesołej zabawie. W rezultacie kilkudziesięciu złodziejaszków, oszustów, dezerterów znalazło się pod kluczem.

Z ziem polskich.

Towarzystwo Miłośników Warszawy. Żywa praca wre w warszawskim ruchu, dzięki „Tow. miłośników Warszawy", którego prezes mec. Aleks. Kraushar energiczną ręką dzierży rządy. Po cyklu wydawnictw, które się ukazały w ciągu ubiegłego roku, obecnie działalność Stowarzyszenia skierowano na ruch odczytowy. Zapowiedziany jest wieczór dyskusyjny dra St. Poniatowskiego, dyr. biblioteki uniwersyteckiej, na temat: „O metodzie historycznej w etnologii", w dniu 24 b. m. mec. Al. Kraushar zapowiada odczyt p. t. „Posąg Szekspira w Łazienkach Królewskich"".

Ostrzeżenie przed sprzedażą koron. Piotrkowski „Dziennik Narodowy" pisze: Władze okupacyjne wydały następujące ostrzeżenie: Wskutek zarządzeń, wydanych w niemieckim obszarze okupowanym, wartość rubla znacznie się tam obniżyła. — Aby więc pozbyć się rubli, których w niemieckim obszarze okupowanym prawie nikt nie chce przyjmować, objeżdża wiele osób tutejszy obszar okupowany, aby kupować po możliwie najniższym kursie korony, a tymczasem wyzyskać zapas gotówki w rublach. Wskazując na stałą tendencyę do obniżania wartości rubla, ostrzega się ludność w jej własnym interesie, aby koron nie sprzedawała, gdyż przez to pozbawia się niewątpliwie pewniejszych i cenniejszych środków płatniczych.

Echa morderstw na Wołyniu. „Kuryer Warszawski" donosi: Według raportu komisarza gub. wołyńskiej, ks. Romana Sanguszkę zamordowali nie włościanie ukraińscy, jak pierwotnie donosiły pisma, lecz żołnierze pułku, stojącego załogą w Ostrogu.

Raport komisarza podaje, że ciż żołnierze zamordowali dwie krewne ks. Sanguszki, hrabianki Rzyszczewskie, siostry ś. p. Zygmunta hr. Rzyszczewskiego.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

W piątek, dnia 23 b. m., o godzinie 4½ po południu: Konferencya o »Powrocie Odysa« dyr. A. Grzymały-Siedleckiego; wieczorem: teatr zamknięty.

Repertoar miejskiego teatru ludowego

W piątek, dnia 23 b. m.: »Lalka«.

Zmarli:

Jan Zabuła, b. poseł do Rady państwa, zastępca naczelnika gminy, zmarł dnia 18 b. m. w Jawiszowicach (powiat Oświęcim). Pogrzeb odbył się dnia 20 b. m. z kościoła parafialnego w Jawiszowicach, na cmentarz miejscowy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 23 listopada.

Zajście w Izbie posłów.

Wiedeń. Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Seidel podczas mowy pos. Gola, rzucił słowa, obrażające prezydenta Grossa.

Jedna z korespondencyi parlamentarnych donosi, że pos. Seidel w towarzystwie prezesa niemieckiego stronnictwa agrarnego Waldnera przybył wczoraj do prezydenta Grossa i w sposób oficyalny wyraził ubolewanie, że wzburzony użył tych słów obelżywych.

Dymisya dyrektora kancelaryi gabinetowej.

Wiedeń. Urzędowo ogłaszają: Dyrektor kancelaryi gabinetowej dr. Artur hr. Polzer przedłożył cesarzowi prośbę o dymisyę z powodu nadwątlonego zdrowia. Cesarz przyjął dymisyę.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tem dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Drukarni Literackiej — w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.